

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3,50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz gromadkowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

Redakcja i Administracja—Łowicz, Dom Ludowy I-e piętro pokój № 4, — czynna od godz. do 12—13, Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 18 do 19.

Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.



Rocznica 15 sierpnia.

Obchodzimy w tym roku szesnastoletnią rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego od Warszawy. W tym dniu Naród Polski wezwany przez Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego Józefa Piłsudskiego, oraz przez Rząd Obrony Narodowej z premierem W. Witosem przywódcą chłopów, oraz I. Daszyńskim przywódcą robotników na czele odniósł wielkie zwycięstwo; na ołtarzu Ojczyzny złożył największą ofiarę z krwi i mienia. Genjusz Wodza i moralny duch ludowych przywódców politycznych, poświęcenie i ofiarność mas, zdolności strategiczne sztabu i bohaterstwo bezimiennych szeregow szarych żołnierzy—złożyły się na „Cud nad Wisłą“. Polska jest państwem niepodległym.

W rocznicę Wielkiego czynu składamy hołd poległym w obronie Ojczyzny bohaterom, oraz ślubujemy — że jesteśmy gotowi bronić granic Polski tak, jak w r. 1920, gdy tego zajdzie potrzeba.

ZAGADNIENIE NA DZIŚ.

W ubiegłym tygodniu obchodziliśmy rocznicę 6-go sierpnia 1914 roku, jako dzień wymarszu legionów. W bieżącym tygodniu Polska przygotowuje się do uroczystego obchodu 15-go sierpnia, 16-ej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego. Obydwie rocznice bardzo ważne w historii Polski porozbiorowej i dajemy wyraz tego więcej lub mniej udolnie w naszym piśmie. Pamiętamy jednak, że wspomnienia są treścią istnienia ludzi podeszłych w latach, którzy tylko wspomnieniami żyją.

Taką cechą odznaczają się podobno i stare zdegenerowane społeczeństwa. Młodzież ma to do siebie, że wspomniawszy przeszłość, natychmiast przechodzi do tworzenia teraźniejszości, może właśnie po to, aby w starości mieć co wspominać.

Państwo nasze i Naród są organizmem młodym. Oznakę zdrowia i siły tego organizmu stanowią poczynania dnia dzisiejszego, po uczczeniu przeszłości i wyciągnięciu z niej nauki.

Z obydwóch będących w zmwowie rocznic wpływa jedna nauka, że trzeba dążyć do tworzenia siły—i to siły zarówno materialnej jak i moralnej. Może nawet więcej chodzi o siłę moralną. Czynem 6-go sierpnia pragnął Komendant Piłsudski wyrwać naród polski z apatii i porwać do ofiarności i poświęceń—wartości czysto moralne.

15-go sierpnia jest również dniem przelomu moralnego i bohaterskiego porywu. Wartość moralna która tak zaważyła na zwycięstwie, że zwycięstwo to nazwano „Cudem nad Wisłą“.

Dlatego „Cud“ bo spowodowany przypiływem wartości moralnej nieuchwytny tak, jak uchwytny są karabiny, armaty i szeregi żołnierskie.

W poprzednim numerze donieśliśmy o utwo-

żenia Obywatelskiego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej dla powiatu Łowickiego.

Zadaniem Komitetu będzie zbieranie ofiar na wzmocnienie Obrony Narodowej pod względem materialnym — na uzbrojenie. Rzecz bardzo ważna i niezbędna—by nie liczyć w przyszłości na Cuda.

Ale zdaje się rzeczą niemniej ważną moralne uzbrojenie — narodu przez wyrobienie poczucia siły, opartej na słuszności. Czy w tym drugim kierunku wszystko jest w należyтым porządku i niema już nic do zrobienia?

Mam wrażenie, że to pole wymaga również wiele pracy. Biorąc pod uwagę rozgrywane się w innych państwach wypadki—sprawa materialnego i moralnego przygotowania narodu, aby był zdolny wytrzymać, gdy nadejdzie godzina próby, wysuwa się na czoło przed wszystkimi innymi zagadnieniami. Wydaje się przeto wskazanem, równoległe ze zbiórką pieniężną prowadzić akcję zbierania i wzmacniania moralnego samopoczucia wobec potrzeby moralnego pogotowia. Możliwe nawet odłożyć na później spory o tem, kto lepiej służy Polsce: ten, co uważa, że idzie z ludem, czy narodem, Rządem lub opozycją, a już jeżeli nie zaniechać, to wyeliminować z nich momenty namiętności i nienawiści.

Zacietrzewienie, nietolerancje i nienawiść w wielu wypadkach są owocem nieznamośności wzajemnej stron, najlepszą znajomości zawiera się przy pozytywnej pracy, a największą okazją do takiej pracy będzie wspólny wysiłek na ołtarzu Obrony Narodowej.

Wykorzystajmy tę okazję, dla zrozumienia tego co nas łączy może bowiem okazać się, iż sprawy, które nas różnią, nikle są wobec tego, co jest naszym wspólnym dobrem.

PRO MEMORIA.

W związku z 16 rocznicą zwycięskiej bitwy pod Warszawą podajemy dosłowny tekst listu odręcznego, wystosowanego przez opuszczającego Polskę gen. Weyganda do Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego, znajdującego się wówczas jeszcze na froncie. List brzmi, jak następuje:

Panie Marszałku! Pościg za nieprzyjacielem, zatrzymując Pana zdala od Warszawy, nie pozwala mi pożegnać się z Panem po raz ostatni. Żałuję tego gorąco, gdyż chciałem Panu podziękować za okazywane mi zaufanie w okresie przesilenia, które tak chwalebnie zostało rozwiązane—zwycięstwem!

Chciałem również wyrazić Panu osobiście moją wdzięczność za nadane mi przez Pana wysokie odznaczenie. Z dumą będę nosił Krzyż „Virtuti Militari”.

Odznaczenie to byłoby dla mnie jeszcze cenniejszem, gdyby okoliczności pozwoliły mi otrzymać je z rąk Wodza, którego dowództwo dało Wojskom Polskim—zwycięstwo.

Raczy Pan, Panie Marszałku przyjąć wyrazy czci i hołdu.

(—) Gen. Weygand.

Krzyż „Virtuti Militari“ doręczył gen. Weygandowi ówczesny adjutant generalny Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza gen. Wieniawa-Długoszewski. W.

Program Obchodu Święta Żołnierza Polskiego w Łowiczu.

Dnia 14 sierpnia o godzinie 9-ej wieczorem capstrzyk orkiestr: wojskowej i strzeleckiej.

W sobotę dnia 15 sierpnia odbędzie się:

Godzina 8.45 rano zbiórka organizacji na rynku Kościuszki.

Godzina 9-ta składanie wieńców.

„ 9.30 nabożeństwo w Kolegjacie.

„ 10.15 raport.

„ 10.30 defilada.

Uczcijmy poległych.

Jak wspominamy już na innym miejscu, dnia 15 go sierpnia obchodzimy w Polsce ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA. Jest to rocznica odparcia najazdu bolszewickiego od murów Warszawy. Wtedy to załamała się wroga nawala, załamała się o żywą pierś polską, o żywą siłę ludu, który zdobytej wolności nie chciał oddać nikomu.

W tym roku wieś ma wziąć żywy udział w tej uroczystości. W każdej wsi mają być wobec zgromadzonej ludności odczytane nazwiska gminników, poległych w obronie niepodległości — wspominani mają być ci z chłopów, co oddali swe życie w krwawym boju. Niech nazwiska ich pozostaną we wdzięcznej pamięci. Niech wspomina ich i stary i młody. Piękna ta uroczystość wiąże lud wiejski z wielką bohaterką tradycją i uprzytomni mu, że nie był on tylko bierną masą, że z jego szeregów wychodził czyn i ofiara.

**Najlepszym uczcieniem
Święta Żołnierza Polskiego
jest wpłata na
Fundusz Obrony Narodowej.**

**Tygodnik spółdzielczy „Zjednoczenie” umieścił
odezwę Związku Organizacji Wiejskich, poprzedzone
tytułem: „Święto czynu chłopskiego”.**

Obywatele!

Zbliża się dzień 15 sierpnia—rocznica zwycięskiego odparcia najazdu bolszewickiego—świadek niezłomnej woli i siły całego narodu polskiego—dzień chwały Armji naszej.

Krwia swoją, z życiem najlepszych synów, dał powszechnym udziałem w całości zbrojnego wysiłku polskiego lud wiejski w walce z najeźdźcą najwyższy dowód, że Ojczyznę nie tylko żywić, ale i bronić potrafi.

Oreżnym czynem Naród Polski ochronił nie tylko własne państwo od obcego najazdu, ale osłonił pierściami żołnierza polskiego cywilizację zachodnią od zagłady, stając się znowu przedmurzem chrześcijaństwa Europy.

Kiedy coraz szerzej dojrzeła wśród zorganizowanych mas chłopskich świadomość potrzeby czynnego udziału w życiu Narodu i Państwa i wzrostu poczucia odpowiedzialności za jego losy — dzień 15 sierpnia, jako symbol największej ofiary, złożonej na ołtarzu Ojczyzny, ofiary życia w wojnie, w której „najgęściej giną chłopcy” — winna zorganizowana społecznie wieś nasza uczcić jak najuroczyściej.

Dziś szczególnie, gdy Naczelnny Wódz gen. Rydz-Śmigły wzywa cały Naród do gotowości obronnej i wytrwałej codziennej pracy — do wspólnego podnoszenia życia polskiego wzwyż — koniecznym jest zajęcie trwałej ideowej postawy i wzmoczenia pracy zorganizowanej wsi polskiej. Nie czczą demagogią i bezradnym narzekaniem, lecz wysiłkiem codziennym i trwałym zmierza lud wiejski do wzięcia wspólnej odpowiedzialności za losy Państwa, a tem samem gotowości do najwyższych ofiar w obronie jego wolności i rozwoju jego potęgi.

Wzywamy wszystkie ogniwa stowarzyszeń i związki społeczne do organizowania i uczestnictwa w obchodach na terenie swej działalności. Na specjalnych zebraniach należy omawiać znaczenie zwycięstwa armji naszej odniesionego pod wodzą Naczelnika Piłsudskiego i rolę zorganizowanej siły wsi, jako podstawy obrony i życia Państwa, oraz oddać cześć poległym i zmarłym od ran w walkach o ugruntowanie niepodległości naszej Ojczyzny.

Ofiara z krwi — testament najlepszych synów i braci naszych, wkładają na nas obowiązek dalszej walki o wielkość Polski i o lepszą sprawiedliwą dla wszystkich jej synów przyszłość.

Warszawa, sierpień 1936 r.

OLIMPIADY.

W bardzo odległej starożytności, bo 2712 lat temu, odbyły się pierwsze zawody sportowe w starożytnej Grecji, w państwie greckim Elida w gaju Olympji, stąd nazwa olimpiada. Raz zapoczątkowane odbywały się systematycznie co cztery lata.

Trzeba wiedzieć, że starożytna Grecja, inaczej zwana Helida była niejednorodnym państwem, lecz składała się z szeregu różnych państw i państewek. Często jedno miasto było samodzielnym państwem. Te dzielnicowe państwa prowadziły stale między sobą wojny. A jednak w okresie olimpiady zapanał powszechny pokój. Przerwywano wszelkie wojny i wojny nie tylko między państwami, lecz i prywatne na czas trwania olimpiady i na parę tygodni przed i po niej.

Z całej Grecji, ze wszystkich jej miast zdążali zawodnicy sportowi, uczeni, poeci, kupcy i tłumy widzów do Olympji, aby wziąć udział w uroczystości ogólnohelleńskiej. Olimpiada w zasadzie miała znaczenie zawodów sportowych na które składał się pięciobój: rzut dyskiem, kulą, bieg, skok, rzut włócznią, później doszły wyścigi na wozach specjalnych t. zw. rydwanach.

Tam w obliczu tych państw zdobycie nagrody zwycięzcy nabierało wielkiego uroku i znaczenia, chociaż nagroda sama była skromna: zwykły wieniec z liści i gałązek z drzewa oliwki. Sława zwycięstwa szła na cały ówczesny świat. Spływała z nazwiska zwycięzcy na jego rodzinę, na jego cały naród.

Mimo charakteru sportowego, olimpiady miały głębsze znaczenie. Tam w Olympji zbierali się ludzie z całej Grecji, tam zawiązywały się silniejsze nici przyjaźni, tam cementowało się jednolite państwo greckie, wreszcie w czasie olimpiad nieprowadzenie wojen mogło się stać załącznikiem pokoju światowego.

O znaczeniu i powszechności olimpiad może świadczyć i ten fakt, że czas w Grecji był liczony od jednej olimpiady do następnej.

Dzisiaj, podjęta myśl olimpiad i już urzeczywistniana od kilkunastu lat daje możliwość zawiązywania przyjaznych, międzynarodowych stosunków, a w sporcie, w zawodach można skutecznie wyładować nadmiar swych sił, wyłazać postawę fizyczną swego narodu.

Charakter zawodów dzisiejszych zmienił się od czasów starożytnych. Rozwój sportu urozmaicił zawody. Obok starożytnego pięcioboju obecnie doszło więcej zawodów: pływanie, gry w piłkę, walka na szable i t. p. Obecne olimpiady, nawiązując do

olimpiad starożytnych Greków, również odbywają się co cztery lata, kolejno w różnych państwach. W tym roku właśnie olimpiada odbywa się w Niemczech. Na olimpiadę zjeżdżają różni zawodnicy z całego świata i wobec całego świata mogą rozślawić imię swoje i swego narodu.

Podczas olimpiad poszczególne państwa mają możliwość swobodniejszego, bezpośredniego poznania się, a tylko bliższe poznanie wzajemne może zbliżyć do siebie różne państwa. Szlachetna rywalizacja, sprawiedliwe wręczenia nagrody zwycięstwa wyrabia wzajemny szacunek, bez którego trudno jest mówić o pokoju światowym.

Na olimpiadzie każde państwo, każdy naród ma możliwość wniesienia czegoś nowego dla dobra ogółu, może przyczynić się do utrwalenia i ściślej-szego, pokojowego, swobodnego współzycia narodów.

I to jest istotne znaczenie olimpiad. Są one próbą pokojowego współzycia międzynarodowego i szlachetnej rywalizacji bez rozlewu krwi, wojen mordów.

Bliższe, swobodne obcowanie narodów może stać się platformą pokoju światowego, a przygotowanie narodów do szlachetnego współzawodnictwa pobudzi poszczególne narody do rozrostu tężyzny fizycznej i moralnej, aby zdobyć skromny, a pełen sławy i dumy—wieniec olimpijski.

Z końcem 19 wieku rzucono myśl, ażeby wskrzesić starogrecki zwyczaj i urządzić co pewien czas międzynarodowe igrzyska na wzór olimpijskich. Pierwsza po wojnie światowej olimpiada odbyła się w Paryżu w r. 1924, druga w cztery lata potem w Amsterdambie,—trzecia w Los Angeles, a czwarta z kolei—dzisiejsza w Berlinie, stolicy Niemiec, rozpoczęła dnia 1 sierpnia.

W Olimpiadzie obecnej biorą udział 52 narody. Pod względem ilości uczestników Polska zajęła 17 miejsce.

W pierwszym dniu olimpiady odbyły się zawody w biegu na 10 kilometrów. Delegat Polski Noj uważany za następcę Kusocińskiego—osłabł w biegu i przyszedł do mety czternasty. Za rzut oszczepem zdobyła medal brązowy Marja Kwaśniewska, za rzut dyskiem druga Polka Jadwiga Wajsówna zdobyła medal srebrny, a drugi medal srebrny zdobyła trzecia przedstawicielka Polski Walasiewiczówna. W biegu zwycięstwo odnieśli Finlandczycy, w rzucie oszczepem Niemka, w skoku wzwyż tryumf odnieśli Amerykanie, w rzucie dyskiem Niemka, w biegu krótkodystansowym Amerykanka.

Obecnie, gdy to piszemy—olimpiada trwa nadal.

Nowe szkoły powszechne w gm. Kiernożia.

Zagadnienie budowy nowych budynków szkół powszechnych na terenie gminy Kiernożia pozostanie, najprawdopodobniej, już w niedługim czasie prawie że rozwiązane. Składa się na to poczęści zrozumienie dla potrzeb szkolnictwa oraz nieodzowna w tych wypadkach ofiarność tutejszych mieszkańców i duża pomoc samej Gminy. Zresztą co tu mówić, mamy przed sobą fakty możliwe do sprawdzenia.

B r o d n e: z inicjatywy miejscowej ludności zaczęto w sierpniu 1935 r. budowę piętrowego budynku szkolnego przy częściowej pomocy pieniężnej Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Budynek jest w stadium wykończenia i według pewnych informacji Urząd Gminny stara się wszelkimi siłami oddać go do użytku już z początkiem roku szkolnego.

O s i n y: tutaj również sama ludność wsi zainicjowała przed kilku laty budowę murowanego budynku szkolnego. Sprawa budowy tkwiła na martym punkcie do czerwca 1936 r., dopiero obecnie Urząd Gminny zajął się pilnie wybudowaniem szkoły w Osinach i dotychczas stoją już mury klas parterowych.

Calkowite wykończenie potrwa zapewne do listopada b. r. Trzeba dodać, że Osinom przyszła także z pomocą Dyrekcja Lasów Państwowych, która udzieliła dość dużego rabatu przy sprzedaży drzewa na szkołę, jakkolwiek z drugiej strony nie otrzymali żadnych subwencji z Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powszechnych, pomimo interwencji Gminy. Miejscowi gospodarze z całym entuzjazmem oddają się sprawie budowy nowej placówki oświatowej.

Na zakończenie anons: w przyszłym roku Gmina zabierze się do budowy nowej szkoły w Stępowie. Gmina Kiernożia myśli poważnie o szkolnictwie powszechnym.

S. D.-j.

Od Redakcji. Jesteśmy z całym uznaniem dla Gminy Kiernożia, t. j. społeczeństwa i zarządu gminy, za ich wysiłki przy budowie szkół i stwarzanie przez to warunków oświaty młodego pokolenia na wyższym poziomie. Przy tej okazji pragnielibyśmy poruszyć inną sprawę, która również związana jest z rozwojem kulturalnym wsi.

Otóż w samej Kiernozi przy rynku stoi duży murowany piętrowy dom. W domu tym większość otworów zabita jest deskami. W porze letniej co tydzień prawie odbywają się w tym domu tańcówki i na tem koniec. Pragnęlibyśmy wiedzieć: 1) kto i w jakim celu zapoczątkował budowę tego domu, 2) Skąd czerpano fundusze na wzniesienie budynku w stanie jakim go widzimy obecnie (z wyglądu—kosztuje około 20,000 zł.) i 3) Dlaczego nie wykańcza się domu?

Każdemu kto przejeżdża przez Kiernozię, rzuca się w oczy niewykończony ładnie zaprojektowany dom choćby dlatego, że jest w rynku najokazalszy, a gdy widzi go już parę lat w jednakowym stanie, nasuwają się mu powyższe pytania.

Czy pytania takie są pytaniami i dla mieszkańców Kiernozi?

Bylibyśmy wdzięczni za uświadomienie nas w tej materii.

Nowa wspinalnia strażacka z wieży po gen. Klickim.

General Stanisław Klicki, po wybudowaniu w naszym mieście w 1824 r. pałacyku zaczął kilka lat później wznosić, po drugiej stronie drogi prowadzącej do wsi Zielkowice, budowlę dość dużych rozmiarów, ale wybuch powstania listopadowego przerwał dalsze prace. Z planu fundamentów oraz zachowanej wieży można sądzić, że gen. Klicki miał zamiar postawić pałac, mający piętrzyć się wieżami, a nie jak często błędnie się podaje, zamek warowny!

Po śmierci Klickiego (zmarł 23 kwietnia 1847 r. w Rzymie) pałacyk, zabudowania, ogrody i wieża przeszły na własność synowca Tomasza Klickiego, a wkrótce potem w obce ręce. W 1859 r. przerebiono rozpoczętą przez generała budowlę, na młyn parowy. Na szczycie wieży, gdzie dawniej gen. Klicki pił swój ulubiony rumianek i gdzie przyjmował zaproszonych gości, stanął komin. W 1907 r. młyn zgorzał. Pozostała tylko wieża oszpecona kominem, gdyż sterzące ściany rozebrano kilka lat temu.

Ze względów estetycznych komin miał być już dawno zwalony, ale zawsze jakoś nikomu się nie spieszyło dokonać takiego zabiegu, bądź co bądź kosztownego. Dopiero obecnie w roku jubileuszowym Zarząd Miasta postanowił komin zwalić, a wieżę zamienić na wspinalnię strażacką. Roboty już rozpoczęto. Wieżę wydzierżawiono na bardzo dogodnych warunkach, mianowicie Magistrat będzie płacił właścicielowi jeden złoty rocznie!

Warto zaznaczyć, że fotografowie łowiccy uprzedzili szczęśliwą decyzję władz miejskich, gdyż zacierali dyskretnie na kliszy komin, dając zdjęcie samej tylko wieży. Zdjęcia takie umieszczano w prasie z okazji 800-lecia Łowicza.

Godzi się jeszcze wspomnieć, że do wnętrza wieży, zawierającej według Klementyny Tańskiej (jeszcze nie Hoffmanowej!) „wiele rzeczy zajmujących” prowadziły kute drzwi żelazne z łowickiego zamku prymasowskiego. W ścianę wieży oprócz tabliczki z napisem „Karol Krauze 1827” (Nazwisko budowniczego i rok wybudowania) wmurował gen. Klicki tablicę, pochodzącą z rozbieranych wówczas ruder zamkowych.

Ciekawe są losy różnych zabytków i przybytków. W.

Wiadomości Polityczne.

Ustrój faszystowski w Grecji.

Przybyła nowa dyktatura faszystowska. Premier Grecki Metaxas ogłosił w kraju stan wojenny, rozwiązał parlament, oraz wydał w imieniu rządu odezwę zwracającą uwagę na niebezpieczeństwo propagandy komunistycznej.

Premier Metaxas przygotowuje się do ogłoszenia dyktatury faszystowskiej, opartej na wzorach niemieckich i włoskich.

Wizyta szefa armji francuskiej.

Dnia 12 b. m. przybył do Warszawy z wizytą do Naczelnego Wodza, gen. Rydza-Śmigłego szef

francuskiego sztabu generalnego i viceprezes Najwyższej Rady Wojennej gen. M. G. Gamelin.

General Gamelin zabawi w Polsce pięć dni, przyczem program pobytu jego przewiduje audyencję u p. Prezydenta Rzeczypospolitej P., złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, wyjazd do Krakowa, zwiedzenie ośrodków wyszkolenia wojskowego, oraz szereg przyjęć.

Opinia publiczna z radością wita milego gościa, widząc w jego przyjeździe zapowiedź dalszego pogłębienia serdecznych stosunków między Francją, a Polską.

Wojna domowa w Hiszpanji.

Ostatnie wiadomości z walk w Hiszpanji donoszą nam o niepowodzeniach powstańców. Nie są to prawdopodobnie ostateczne klęski, któreby doprowadziły do likwidacji powstania, lecz w każdym bądź razie wróżą one przechylenie się szali na korzyść wojsk rządowych.

Wielkie mocarstwa europejskie prowadzą w tej chwili rokowania nad zorganizowaniem wspólnej umowy wszystkich państw europejskich, w celu niewtrącania się w wewnętrzne sprawy Hiszpanji. Porozumienia idą dość opornie i zdaje się, że nie będą miały wielkiego wpływu na bieg wypadków, bo jak dotychczas wiadomo—pomagali powstańcom Niemcy i Włosi—drogą manewrowania okrętów w pobliżu portów hiszpańskich i osłanianie wojsk powstańczych. Dostarczono także powstańcom broni i amunicji. Natomiast rząd francuski sprzedał rządowi hiszpańskiemu 16 samolotów i pewną ilość broni. Obecne zobowiązanie mocarstw w kwestji neutralności należy raczej uważać za spóźnioną akcję.

Rozrost spółdzielczości na wsi.

Spółdzielnie spożywców.

Spółdzielczość to jedna z głównych dróg, prowadzących wieś do lepszego jutra. Rozrost spółdzielczości po wsiach jest obecnie zjawiskiem bardzo pocieszającym. Jak się dowiadujemy, w samej Lubelszczyźnie w ostatnim okresie powstało około 100 spółdzielni, przeważnie spożywczych i należy do nich około 10 tysięcy członków. W ten sposób w samej Lubelszczyźnie jest dziś około 300 spółdzielni spożywczych, obsługujących wieś.

Dowiadujemy się dalej, że obroty wszystkich tych spółdzielni czynią dziś około 15 milionów złotych rocznie. Piękna to suma i piękny z tego rezultat gospodarczy dla ludności. 15 milionów zł. obrotu, to około półtora miliona zł. zysku, który został w kieszeni spółdzielców, który zatem nie przeszedł do kieszeni zwykłych handlarzy, przeważnie ludzi nie swoich.

Spółdzielnia zielarska w Brześciu n/Bugiem.

Zapoczątkowana przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet Spółdzielnia Zielarska w Brześciu n/Bugiem rozwija się coraz lepiej. Skupem ziół zajmują się prócz specjalnej instruktorki zielarskiej spółdzielnie rolniczo-spożywcze i spożywcze „Społem”. Zakupiono już 15,322^{kg} ziół na sumę 8,553 zł. Oprócz akcji skupu prowadzi się staraniem

Z. P. O. K. Kursy dwusześciodniowe dla wyszkolenia zbierających ziola. Takich kursów odbyło się 141 przy udziale 9.283 słuchaczek.

Dostawa produktów rolnych na potrzeby armji.

Władze wojskowe wydały zarządzenie, aby zaopatrzenie armji dokonywane było bezpośrednio przez producentów, względnie przez spółdzielcze organizacje producentów. Dotyczy to w pierwszym rzędzie rolnictwa. Przy tej okazji informujemy, że żyto i owies zakupują szefostwa intendentur przy D. O. K. bezpośrednio, bądź za pośrednictwem Składowic Materiałów Intendentury. Wszystkie inne produkty żywnościowe dla ludzi i koni (słoma i siano) zakupują kwatermistrzowie samodzielnych jednostek administracyjnych. Spółdzielnie rolnicze i rzemieślnicze powinny zwracać większą niż dotychczas uwagę na dostawy wojskowe.

Rozwój Spółdzielczości Mleczarskiej.

W bieżącym roku rozwój spółdzielczości mleczarskiej zrzeszonej w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych zaznaczył się bardzo poważnie. Przedstawiają to najlepiej dane porównawcze z pierwszego kwartału 1936 r. i z I kwartałem 1935 r. Liczba spółdzielni mleczarskich powiększyła się z 898 na 1000. Mleka dostarczono do spółdzielni w I kwartale b. r. 122 milj. litrów, gdy w ubiegłym roku 82 tys., wzrost więc wynosi 48%; za nabiał uzyskano w tym czasie 14 450 tys., gdy w ubiegłym roku 9.338 milj., wzrost więc wynosi 54%; za mleko wypłacono dostawcom w tym okresie 11 890 tys., gdy w ubiegłym roku 6.909 tys., wzrost wynosi 72%. Wzrosła również sprawność organizacyjna spółdzielni mleczarskich, o czym świadczy ilość składanych sprawozdań, która wzrosła 20%, jak również świadczy o tem różnica między sumą uzyskaną ze sprzedaży nabiału, a sumą wypłaconą dostawcom.

Przepisy Gospodarskie.

Powidła z węgierki.

Zupełnie dojrzałe i słodkie śliwki węgierki wymyć w zimnej wodzie, wyjąć z nich pestki i układać na sicie do obsączenia. Zagrzane dno kotła posmarować woskiem i wrzucić śliwki. Gdy kocioł już pełen, a śliwki rozgotowały się nieco, trzeba mocniej podpalić i szeroką kopyścią mieszać nieustannie dotąd, aż się dużo wygotuje i zrobią się tak gęste, że mieszać trudno. Po doskonałym wysmażeniu powidel nałożyć ich w gliniane nie polewane garnki, a jeszcze lepiej w kamienne, i wstawić do pieca po chlebie na całą noc. W piecu robi się na powidłach twardy kozuch, który zabezpieczy od pleśni. Obwiązać potem białym lub szarym papierem i postawić w chłodnej, lecz suchej szpiżarni.

Można też smażyć powidła z różnych innych śliwek i z pestkami, ale zaraz, gdy się tylko trochę rozgotują przecierać je należy przez przetak. Gdy śliwki są dojrzałe i słodkie, cukru do nich dawać nie trzeba.

Powidła z mieszanych owoców.

Do kwaśnych jabłek można też dodać słodkich śliwek i gruszek, szczególnie takich co to w czasie urodzaju ulegają się i pod dachem i na drzewie, których ani przejeść, ani sprzedać nie można. Owoców na powidła nie trzeba obierać z łupiny. Dobre są nawet powidła z samych łupin owocowych.

Pomidory faszerowane.

Nie przejrzałe pomidory, sparzyć gorącą wodą zdjąć skórkę, ściąć wierzch, wydrążyć je łyżeczką, nałożyć tarszu i przykryć wierzchami. Następnie włożyć do rondła trochę tłuszczu, włożyć pomidory i zalać śmietaną. Dusić pod przykryciem w piecyku lub na mocnym ogniu. Podawać z ziemniakami

Farsz do pomidorów.

a) Wymyte drobno pokrojone grzyby udusić na tłuszczu z cebulą i śmietaną, potem dodać bulkę, wymieszać i nadziać pomidory b) Ryż, lub kaszę, np. jęczmienną lub krakowską ugotować z masłem wymieszać z ugotowanymi i usiekanymi grzybami, dodać śmietany, osolic i nałożyć pomidory. c) Mięso posiekać, jak na kotlety, dodając bulki namoczonej w mleku, lub wodzie, cebulki, pieprzu i soli do smaku, razem wymieszać i nadziewać.

Szarlotka z chleba razowego.

Kwaskowate jabłka obrać, drobno pokrajać i wymieszać z cukrem. Chleb utrzeć na tarce, rondołek wysmarować tłuszczem, dać najpierw warstwę chleba, później warstwę jabłek, znowu chleba i tak przekładać na zmianę, uważając, by chleb był na wierzchu, poleać masłem roztopionem i wstawić na pół godziny do piecyka.

Instruktor Kół Gospodyń Wiejskich

J. Bogusówna.

Różne.

Polacy w Brazylii nie wiedzą o Kryzysie.

W stanie Rio Grande do Sul w Brazylii emigracja polska jest dość liczna. Naogół, jak pisze ks. Józef Krauze w liście do „Dziennika Bydgoskiego”, emigrantom polskim w tym stanie powodzi się nieźle. Gospodarstwa polskie mają przeciętnie po 50 morgów. Kryzys skończył się tam już przed dwoma laty. Wzrost cen produktów rolnych, a zwłaszcza cen smalcu, odbił się na rolnictwie brazylijskim bardzo dodatnio. Temu należy przypisać, że kryzys się skończył. Średnio zamożny polski osadnik w stanie Rio Grande do Sul sprzedaje rocznie przeciętnie 1500 kg. smalcu. Dwa lata temu otrzymywał za to 900 milrejsów, dziś otrzymuje 3.900 milrejsów. A trzeba zważyć, że za 1 milrejs tyle się tam kupi, co w Polsce za 1 zł. chociaż, jeśli idzie o wartość walutową, to milrejs równa się tylko 35 groszom polskim.

Ogółem w całym stanie Rio Grande do Sul jest około 61.000 Polaków. Żyją oni życiem polskim, stęsknieni za polską ksiązką. Trzebaby raz nareszcie zorganizować tanie wydawnictwo dobrych polskich powieści i umożliwić nabywanie ich polskim emigrantom nie tylko w Brazylii.

Nowe polskie osady w Paranie.

Na odkrytych zaledwie przed 8 laty nowych i mało znanych jesze terenach kolonizacyjnych, położonych w północnej Paranie, powstają w tempie dość szybkim nowe polskie osady kolonizacyjne. W okolicach miasta Joaquim Tavora istnieją już trzy osady o nazwach polskich, mianowicie: Nova Varsovia, licząca 33 rodziny (około 300 osób), Św. Michał liczący 25 rodzin polskich i tyleż ruskich oraz dopiero powstająca Nova Cracovia, licząca niespełna 5 rodz. Doskonała gleba, oraz bliskość kolei i traktu do Kurytyby, przyczyniają się do szybkiego wzrostu, zamożności naszych kolonistów, produkujących poza zbożami i ogrodowizną, bawełnę, ryż, kawę, pomarańcze i t. d. W roku ub. osadnicy polscy sprzedali samego ryżu za milion milrejsów, a tow. Polparna zakupiło pierwsze partje bawełny na eksport do Polski.

Wężę w Indiach zabijają rocznie 50 tys. ludzi.

Początek okresu deszczów zwrócił uwagę opinii publicznej na niebezpieczeństwo jadowitych wężów w Indiach. W okresie tym wężę opuszczają zalane wodą kryjówki, szukając schronienia w bardziej suchych miejscach, gdzie znajdują się przeważnie osiedla ludzkie.

Rok rocznie w Indiach ginie około 52.000 osób od ukąszenia jadowitych wężów i od kłów dzikich zwierząt. Tygrysy pochłaniają około 1000 ofiar, wilki—25, pantery—15, krokodyle — około 100, a 225

osób ginie od zwierząt, których statystyki urzędowe nie mogą z całą ścisłością wymienić. Ale rekord biją jadowite węże, od których ukąszeń ginie rocznie 50.000 osób.

W Indiach żyje około 320 gatunków węży. Z liczby tej tylko 6 gatunków należy do kategorii jadowitych.

Wąż napadł na statek.

Na jednym z dopływów Gangesu (Indje) wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą 50 ofiar w ludziach. Wielki wąż skoczył z drzewa na przepływający statek, przepelniony pasażerami. Wśród pasażerów wybuchła panika. Ponieważ pasażerowie skupili się w jednym miejscu, statek stracił równowagę. 50 osób wpadło do wody i utonęło.

Samochód

4-ro osobowy marki „Citroen” karetka w stanie dobrym do sprzedania tanio.

Wiadomość, Łowicz ul. Piłsudskiego 28 biuro Inspektoratu Szkolnego u p. Popławskiego.

KRONIKA.

Poświęcenie fundamentów pod budowę szkoły powszechnej w Łowiczu. W dniu 17 sierpnia r. b. (poniedziałek) o godz. 10,15 rano odbędzie się poświęcenie fundamentów i wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę nowej szkoły powszechnej imienia „Legionów Polskich” przy ulicy Kaliskiej.

Porządek uroczystości przewiduje: podpisanie aktu elekcyjnego, poświęcenie fundamentów, przemówienia i wmurowanie aktu.

W nowoprojektowanym gmachu szkolnym pomieszczą się dwie szkoły powszechne: szkoła № 1 (ul. 11-go Listopada, i szkoła № 4 (ul. Browarna) Nareszcie dzieci ze śródmieścia z nieodpowiednich lokali zostaną przeniesione do wygodnego i pięknego gmachu.

Plan gmachu został opracowany przez architekta inż. Czesława Doria-Dernałowicza.

Sprawozdanie z urządzanego przez Gminny Komitet Święta-Morza, Gminy Bielawy w dniu 28 czerwca 1936 roku.

W dniu 12 czerwca 1936 r. na terenie gminy został powołany gminny komitet który zajął się zorganizowaniem uroczystości Święta Morza, a które to Święto odchodzone było w sposób następujący:

O godz. 10 zostało odprawione nabożeństwo w kościele w Bielawach, gdzie oprócz niektórych organizacji i działy szkolnej — szkoły Bielawskiej, licznie wzięła udział i ludność cywilna.

Po odprawionem nabożeństwie miejscowy proboszcz ks. Wieteska w krótkich słowach przemówił od ołtarza o bratniej miłości i strzeżeniu granic państwa, poczem zaintonował hymn „Boże coś Polskę”. Następnie w Domu Ludowym w Bielawach odbyło się uroczysta akademja wykonana przez działy szkolną.

Komitet Gminny urządził zabawę taneczną przy moście około Bielaw nad rzeką Mrogą; tu został zapalony stos drzewa i po podniesieniu flagi p. Łuczynski wygłosił okolicznościowe przemówienie o znaczeniu Morza, strzeżeniu przez obywateli państwa granic tegoż. Na F. O. M. w dniu Święta Morza z zabawy zebrano 3,15 zł. w puszkach 10 zł. razem zł. 13,15 którą to kwotę przesłano w dniu 24 lipca 1936 r.

Rose Marie. W dniu 11 b. m. zespół operetki Teatru Wielkiego w Poznaniu gościł po raz pierwszy w Łowiczu. Debiutem tegoż zespołu na scenie

NADESLANE.

Nadesłano nam list poniższy, który w imię bezstronności drukujemy:

Do Redakcji
„Życia Gromadzkiego”.

„Polska Narodowa” z dnia 9 sierpnia b. r. zamieszczając wzmiankę o moim „Wieczorze Poezji Społecznej” zorganizowanym dnia 29 lipca b. r. w Łowiczu, zrobiła kilka niedokładności, które prostuję.

Przesadą jest jakoby Starostwo skreśliło aż kilka zdań bardziej rewolucyjnych, natomiast faktem jest, że został jedynie usunięty z programu jeden wiersz pornograficzny i skreślone jedno zdanie noszące charakter rewolucyjny.

Na „Wieczorze” był odczytany tylko jeden utwór Słonimskiego. Tego ostatniego nie można zaliczać do „radykałnych poetów”, jak to uczyniła redakcja „Polski Narodowej”, bowiem Słonimski należy do plejady pisarzy konserwatywnego „skamandra” Trochę więcej dokładności. *Stefan Durmaj.*

łowickiej była rewjo-operetka „Rose Marie”, która ściągnęła cały kulturalny Łowicz. Nic w tem dziwnego, bo taka uczta duchowa wespół z doskonałą solistką odtwórczynią roli tytułowej p. Jadwigą Musielewską, p. Zofją Grabowską, (Dixiana) która kreowała podwójną rolę aktorsko-choreograficzną, z pierwszym tenorem opery poznańskiej p. Radzisławem Peterem no i do kompletu trzeba zaliczyć Hermana Groźnego — p. Józefa Sandeckiego — nie często się zdarza w naszym mieście. Nie można przemilczeć występu skromnego w liczbie, ale doskonałego baletu, który od wielu lat nie był widziany w Łowiczu, nic też dziwnego, że wywałal na sali zainteresowanie. Czy to byłoby wszystko — nie! Orkiestra i dekoracje, oraz kostjomy były dobre: szczególnie warto było zwrócić uwagę na doskonałe efekty świetlne. Pokazano nam, że i na prowincjonalnej scenie można dać coś dobrego, o ile do tego zabiorą się ludzie sztuki, a nie laicy. Przypuszczam, że nikt z tych, którzy byli na „Rose Marie” nie podniesie ręki na sprzeciw, aby zespół ten zawitał do nas jeszcze w najbliższej przyszłości, ale już przy nieco mniejszych cenach biletów.

Jak nie należy przechowywać pieniędzy. Donoszą nam z Soboty, iż we wsi Walewice wybuchł pożar u sukcesorów T. Obórki. Akcją ratunkową prowadziła sobocka Straż Ogniowa Och. Pod progiem obory, która całkowicie spłonęła były schowane pieniądze papierowe w sumie zł. 500, których to pieniędzy uratować się już nie dało, gdyż właściciel zapóźno poinformował o tem naczelnika Straży Ogn. *„Emzet”.*

Požary. Dnia 8 b. m. we wsi Mysłaków, gm. Nieborów, w zagrodzie Feliksa Kapusty powstał pożar, od którego spłonął dom mieszkalny i drobne sprzęty domowe, wartości ogólnej 1500 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina.

Dnia 2 b. m. w Emiljanowie, gm. Bielawy spłonęła stodoła z całorocznym sprzętem u Aleksandra Błaszczyka. Straty wynoszą około 3,000 zł.

KINO „C-O-R-S-O”

W dniach: 14 VIII. g. 8.30 wiecz., 15 VIII. g. 5, 7 i 9 w. 16 VIII. g. 5, 7 i 9 wiecz., 17 VIII. g. 8.30 wieczorem wyświetla film p. t.

Nasi chłopcy marynarze
Ze znakomitym komikiem JAMES CAGNEY.

Redaguje: Komitet.

Wydaje: w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.

Druk. SS-ów K. Rybackiego w Łowiczu.

Redaktor odpowiedzialny: Mgr. Stanisław Olesiak